

dr hab. Katarzyna Siergiej
prof. Akademii Teatralnej
im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie
Filii w Białymstoku

**Recenzja dorobku artystycznego i pedagogicznego dr. Grzegorza Wojdona w związku
z postępowaniem o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki,
w dyscyplinie - sztuki teatralne i filmowe**

Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie – Filia we Wrocławiu powiadomiła mnie o wszczęciu postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego dr. Grzegorzowi Wojdonowi w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne na podstawie pisma zapraszającego z dnia 1 grudnia 2025, a także o wskazaniu mojej osoby przez Radę Doskonałości Naukowej jako recenzentki. Przesłano mi również pełną dokumentację, tj.:

1. Wniosek o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego
- oraz
2. Autoreferat
3. Kopię dyplomu doktorskiego Habilitanta
4. Dokumentację wskazanych osiągnięć
5. Dokumentację dorobku artystycznego po uzyskaniu stopnia doktora
5. Wykaz osiągnięć artystycznych
6. Nagrania spektakli „Wierna Wataha” w reżyserii Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak (PiK) oraz „Paraliż. Sprawa Igora Stachowiaka” w reżyserii Krzysztofa Kopki i Jakuba Tabisza stanowiące podstawę postępowania.

SYLWETKA ARTYSTY

Pan Grzegorz Wojdon otrzymał tytuł magistra sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie (obecnie AST w Krakowie), Wydziału Aktorskiego we Wrocławiu w roku 1997. W roku 2016 otrzymał dyplom doktora sztuki w dziedzinie sztuk teatralnych nadany uchwałą Rady Wydziału Lalkarskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L.

Solskiego w Krakowie na podstawie przedstawionej rozprawy doktorskiej pt.: „Praca nad rolą Diabła w spektaklu „Droga śliska od traw. Jak to diabeł wsią się przeszedł” autorstwa i w reżyserii Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak w Teatrze im. H. Modrzejewskiej w Legnicy”. Od roku 2002, z małą przerwą w latach 2005-2008, związany jest z wrocławską filią Akademii Sztuk Teatralnych, gdzie rozwija swoją ścieżkę kariery jako wykładowca.

Pan Grzegorz Wojdon nie związał się na stałe z żadną sceną teatralną w Polsce. Wybrał tę w moim przekonaniu najtrudniejszą drogę bycia wolnym strzelcem. Z jednej strony z pewnością ma ten przywilej nad aktorami etatowymi, iż nie jest zależny od linii repertuarowej teatru, z którym związany jest etatem. Z drugiej strony, zdobycie każdej kolejnej roli to w pewnym sensie przymus udowodnienia swojej wartości, umiejętności i kompetencji. Z kolei taka sytuacja wymusza ciągły rozwój artysty, pozostawiając go w ciągłej gotowości i dyspozycji.

Ujmująca w procesie zapoznawania się z dorobkiem pana Grzegorza Wojdona okazała się dla mnie jego pokora oraz racjonalne i obiektywne spojrzenie na siebie i swoją pracę. Właśnie słowo *praca* wydaje mi się tu kluczem. Pan Grzegorz Wojdon *pracuje*, nie tylko wykonując postawione mu zadania w sposób najbardziej satysfakcjonujący, co można zapewne powiedzieć o większości czy nawet wszystkich aktorach czynnie uprawiających ten zawód; nikt przecież swojej pracy nie chce wykonywać źle. Jednak tym, co wyróżnia pana Grzegorza Wojdona jest przeniesienie akcentu z *pracy* zleconej na *pracę* własną. Pan Grzegorz Wojdon cały czas chce się rozwijać i doskonalić. I to robi. Pozostaje w gotowości.

...zdaję sobie sprawę, że ja, jako aktor wg. dzisiejszych powszechnie przyjętych norm zapewne nie jestem wybitny, gdyż moją zawodową ścieżkę nie usłano mnogością laurów, nagród czy wyróżnień, moje nazwisko nie jest magnesem dla reklamodawców, ani nie jest szczególnie eksponowane na teatralnych, czy filmowych afiszach. Jednak lata pracy i zdobytych doświadczeń pozwalają mi cenić swoją wartość na polu sztuki aktorskiej. Nie potrafię wszystkiego, ale mogę wiele – w myśl powiedzenia – artystą nie jestem, ale artystą bywam. Nie mam poczucia misji, ale pomimo biegnącego czasu mam wciąż tę samą pasję, tę nieustającą chęć mierzenia się z kolejnym aktorskim wyzwaniem, a zatem mierzenia się z samym sobą.

Habilitant związał swoje życie zawodowe przede wszystkim z teatrem. Świadczą o tym liczne i stałe współprace z Teatrem im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy, którą to scenę autor uważa za miejsce, które ukształtowało go jako aktora. Tam właśnie stworzył role w takich przedstawieniach jak „Makbet” w reżyserii Lecha Raczaka (2017), „Inwazja jaszczurów” w reżyserii Roberta Talarczyka (2017), „Biesy” w reżyserii Jacka Głomba (2017), „Rzeź” w reżyserii Jacka Głomba (2021) czy „Momo” w reżyserii Agnieszki Nasierowskiej. Współpracuje też z Teatrem Miejskim w Gliwicach, Teatrem Polskim we Wrocławiu, Teatrem Capitol we Wrocławiu, Centrum Sztuki Impart we Wrocławiu, Teatrem Powszechnym w Łodzi, Teatrem Dramatycznym w Warszawie czy Teatrem Starym w Bolesławcu.

Pan Grzegorz Wojdon związany jest też z filmem. Zagrał m. in. w „Wołyniu” w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego (2016) czy w „Panu T.” w reżyserii Marcina Krzyształowicza (2020). Jego przygoda z filmem rozpoczęła od kina niezależnego. Filmy „Motór” Wiesława Palucha oraz „Marco P. i złodzieje rowerów” i „Nie panikuj” Bodo Koxa to pierwsze filmy z jego

udziałem, które były nagradzane na wielu festiwalach kina offowego z konkursem kina niezależnego na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni włącznie. Za film „Motór” Habilitant otrzymał OFFskara – nagrodę Polskiego Kina Niezależnego im. J. Machulskiego. Zaznacza swoją obecność również w serialach, występując w takich tytułach jak „Ludzie i bogowie” w reżyserii Bodo Koxa (2021), „Szadź 4” w reżyserii Anny Kazejak (2024), „Sprawiedliwi. Trójmiasto” w reżyserii Wojciecha Todorowa, Wojciecha Sukiennika i Mateusza Kowalskiego (2025) czy „Projekt UFO” w reżyserii Kaspera Bajona.

Pan Grzegorz Wojdon intensywnie pracuje głosem. Przez wiele lat współpracował z wrocławskim Studiem Voiceland. Swego głosu użył w takich produkcjach jak „Władcy móch” (wersja pełnometrażowa), „Asterix i Obelix. Osiedle bogów” czy „Byli sobie człowieki”.

Z przedłożonej dokumentacji wyraźnie widać, że to jednak teatr jest miejscem w którym pan Grzegorz Wojdon czuje się najlepiej, co również świadczy o wyborze dzieł zgłoszonych w postępowaniu.

ZGŁOSZONE DZIEŁA

Habilitant w swoim autoreferacie opisuje pracę i role w dwóch diametralnie różniących się pod względem tematu i konwencji przedstawieniach, tj. „Wierną Watahą” w reżyserii Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak oraz „Paraliżem. Sprawą Igora Stachowiaka” w reżyserii Krzysztofa Kopki i Jakuba Tabisza. To co łączy obie role to sposób, w jaki Habilitant rozumie pracę zespołową. W obu spektaklach gra wiodące role, ale rozumie że bez partnerów – czy nawet więcej – bez zespołu nie byłby w stanie w pełni wykonać własnej pracy. Doskonale rozumie, że jest częścią większej całości; innych energii, innych światów, a może nawet innych idei.

W „Wiernej Watasze” zespół (poza Narratorem) tworzy jeden organizm – wspólnotę religijną, która żyje według panujących tam od lat zasad, nazywanych przez „gromadę” tradycją. To wspólnota zdaje się być bohaterem przedstawienia, w którym każdy ma swoje miejsce i pełni określoną rolę. Oglądając spektakl, miałam wrażenie że cały zespół gra jak dobrze naoliwiona maszyna. Habilitant doskonale to rozumie, choć opis pracy zawarty w Autoreferacie zawiera również opis walki aktora samego ze sobą, by poddać się dość radykalnym zabiegom reżyserów.

Miałem zatem, jako Antoni pełnić funkcję puzzla w układance, tym samym moja własna inwencja twórcza była ograniczona jasno sformatowanym zadaniem. Ponieważ rozumiałem zasadność i cel tego zabiegu, nie robiłem z tego problemu. Traktowałem to raczej, jako aktorskie wyzwanie. Musiałem bowiem zapomnieć o swoim widzeniu postaci, intuicji, czy inspiracjach, a skupić się na poszukiwaniu w sobie kogoś, kto spełni oczekiwania. Dla aktora to oczywiście niełatwa sytuacja – zadowolić reżysera wbrew sobie. Na szczęście dla swojego komfortu pracy dosyć szybko spojrzałem na tę kwestię z szerszej perspektywy i doszedłem do wniosku, że moim celem nie jest bycie takim, jakim chcę mnie widzieć reżyserzy, ale takim, jakim Antoniego chce widzieć wspólnota. Dla Pawła i Kasi było to oczywiste, ja musiałem to przyswoić.

Ten opis świadczy o dojrzałości Habilitanta, jego samodzielności i odpowiedzialności w pracy nad rolą. Funkcjonując w nowych warunkach scenicznych i operując nowym językiem scenicznym musi go przyswoić i uczynić swoim, nie burząc jednocześnie „wspólnotowego pierwiastka” tworzącego wspomnianą wspólnotę religijną, którego sam jest integralną częścią. W tym miejscu nie mogę nie wspomnieć o zabiegach służących zbudowaniu owej wspólnoty. Widać tu wspólną współpracę i uważny dobór wszystkich twórców pracujących przy tym spektaklu. Scenografia, muzyka, kostiumy, ruch sceniczny – wszystkie te elementy zdają się uważnie wspierać aktorów na scenie. Towarzyszą i wzmacniają każdy ich gest – jak ma to miejsce w powtarzającej się scenie kolacji rodziny głównych bohaterów. Znak modlitwy przed kolacją – trzy zrytmizowane ruchy, znak spożywania posiłku – pochylenie głowy, słowa Matki: „Jedzcie, jedzcie, powoli przeżuwaszcie” wypowiedane zawsze w podobnym rytmie i podobnym tonem (intensyfikowanym zależnie od sytuacji scenicznej) budują wrażenie niezłomności tego organizmu. A jednak gdy Antoni, grany przez Habilitanta, prosi o cukier do herbaty, co nie należy do „schematu posiłku” rodziny, wszyscy – inni bohaterowie ale również widzowie – wiedzą, że wydarzyło się coś, co zmieni bieg akcji. Rysa na wspólnotę. Antoni łamie zasady wspólnotowości. Nie może zgodzić się na kolejne działania dotyczące tak dotkliwie jedną z jego córek, co w konsekwencji doprowadza do rozłamu wspólnoty i tragedii. Konflikt ze zbiorowością eskaluje. Antoni na oczach widzów przechodzi przemianę, którą aktor – pan Grzegorz Wojdon – musiał zbudować i przeprowadzić. I znowu, choć wydaje się to oczywiste dla każdego aktora, by przeprowadzić swą postać w czasie trwania spektaklu w taki sposób by dokonała się w nim zmiana, to jednak ten spektakl daje panu Grzegorzowi Wojdonowi okazję do poszukiwania nowych narzędzi scenicznych służących do osiągnięcia tego oczywistego celu.

Antoni pod wpływem wydarzeń przechodzi przemianę, w której, jako aktor, musiałem się odnaleźć. Przeprowadzenie postaci poczynszy od bierności i posłuszeństwa, przez rodzące się wątpliwości będące impulsem do niezgody na otaczającą rzeczywistość, w następstwie bunt, beznadziejna próba obiektywizacji tego świata, która skutkuje wykluczeniem z rodziny, społeczności (jak mówi brat – „... nie za to, że inny być chciałeś. Za to, że nas zmienić mogłeś”) - było dla mnie jednym z najtrudniejszych, a co za tym idzie najciekawszych artystycznych sprawdzianów w dotychczasowej karierze.

Ukazanie w sposób prawdziwy i wiarygodny stanów emocjonalnych w formalnym, silnie skodyfikowanym świecie wspólnoty wymaga poszukiwania bardzo precyzyjnych środków aktorskich. Jeden fałszywy gest może zniszczyć misternie budowany świat wspólnoty. Takie prowadzenie postaci wymaga ogromnej dyscypliny, ale również kreatywności w poszukiwaniu najlepszych dla tego świata rozwiązań scenicznych. W moim przekonaniu praca pana Grzegorza Wojdona przyniosła bardzo satysfakcjonujący efekt.

Drugim dziełem zgłoszonym w postępowaniu habilitacyjnym jest rola Ojca w spektaklu „Paraliż. Sprawa Igora Stachowiaka” w reżyserii Krzysztofa Kopki i Jakuba Tabisza. Habilitant opisuje to doświadczenie pracy w teatrze dokumentalnym techniką teatru *verbatim* jako jedno z najtrudniejszych doświadczeń w pracy nad rolą. Właściwie słowa *rola* i *przedstawienie* wydały mu się w trakcie pracy daleko niewłaściwe.

Nigdy wcześniej, ani później nie doświadczyłem tego rodzaju pracy. Przez długi czas nie określałem „Paraliżu” mianem spektaklu, a swego funkcjonowania w nim rolę. Nie potrafię konkretnie odpowiedzieć na pytanie – dlaczego?, ale z całą pewnością powodem był temat oraz kontekst. „Paraliż” był dla mnie czymś w rodzaju scenicznej relacji z dramatycznych wydarzeń, a ja przekąźnikiem ludzkiej tragedii, głosem wołającym o zrozumienie i sprawiedliwość. Po skończonym przedstawieniu, gdy po ciszy rozbrzmiewały oklaski, wychodziliśmy do publiczności, ale nie kłanialiśmy się mając świadomość, że to nie był występ.

I rzeczywiście, aktor staje się w tym zdarzeniu teatralnym swoistym medium do opowiedzenia historii, do ocalenia jej od zapomnienia, a prawdziwi bohaterowie – rodzice Igora Stachowiaka – potraktowali to wydarzenie jako element walki o uczciwe wyjaśnienie sprawy śmierci syna. Entuzjastyczne recenzje zdają się potwierdzać sukces aktora, który rezygnuje praktycznie z wszystkich możliwości i narzędzi, które zazwyczaj używane są w pracy nad rolą. Skupia się wyłącznie na przekazaniu doświadczenia historii. Do tego potrzebuje zupełnie innych narzędzi, zupełnie nowego podejścia do pracy. Pokora i uważność, z jakimi pan Grzegorz Wojdon podchodzi do pracy nad tą rolą są imponujące. Podziw wzbudza rezygnacja z jakiegokolwiek formy ekspresji, pokora wobec tematu i ucieczka od wszelkich imitacji. Nie ma tu drogi na skróty. Jest szacunek i pokora, który sprowadza na właściwe tory. Aktor opisuje trudności, a może raczej należałoby nazwać je nowościami, w zderzeniu z tą pracą.

Istnym novum przy pracy nad „Paralizem” było dla mnie maksymalne ograniczenie możliwości korzystania z ciała, jako narzędzia scenicznej wypowiedzi. Z natury jestem aktorem ekspresyjnym, lubiącym eksperymentować na samym sobie, zabawę formą, ruchem scenicznym, gestem. A tu siedemdziesiąt minut na krześle. W pełnym skupieniu i ruchowej ascezie. Tylko raz podchodzę do publiczności, aby pokazać zrobione przez ojca telefonem w prosektorium zdjęcie opuchniętej, pobroczonej krwią twarzy Igora. Ta sceniczna rzeczywistość poprzez swoiste „uwięzienie” ciała na krześle była dla mnie aktorskim treningiem bycia wewnątrz siebie.

Uważna, uczciwa praca Habilitanta nad znalezieniem adekwatnych rozwiązań w pracy nad rolą, dostosowanie ich do potrzeb teatru dokumentalnego, ale i zespołowa praca z pozostałymi aktorami doprowadziły do stworzenia niezwykłego efektu wspólnotowości krążącego wokół ważnego i aktualnego wydarzenia. A w kontakcie z widzami, uczestnikami tego swoistego misterium, spektakl stał się rodzajem rytuału, który ocala opowiadaną historię od zapomnienia.

PRACA DYDAKTYCZNA

Ogromną część życia zawodowego pana Grzegorza Wojdona zajmuje jego praca pedagogiczna, o czym świadczą otrzymane przez niego w AST nagrody i wyróżnienia (nagroda III stopnia Rektora PWST w Krakowie, medal Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania czy odznaka honorowa „Zasłużony Dla Kultury Polskiej”). Z wrocławską Filią Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie Habilitant związał się niedługo po ukończeniu własnych studiów. Rozpoczął pracę jako asystent profesor Teresy Sawickiej na zajęciach „Elementarne zadania aktorskie”. Następnie uczył się od profesora Grzegorza Chrapkiewicza

na zajęciach „Sceny klasyczne”. Przez lata doskonalił umiejętności pedagogiczne, by w końcu stworzyć autorski program dydaktyczny zajęć z przedmiotów „Podstawy gry aktorskiej” (I r.), „Sceny współczesne” (II i III r.), „Sceny klasyczne” (II i III r.). Od 2021 roku Habilitant prowadzi również zajęcia „Sceny klasyczne wierszem”. Jest również związany z wrocławskim Wydziałem Lalkarskim AST oraz Studium Musicalowym działającym przy Teatrze Capitol we Wrocławiu. Jego lata doświadczeń i sam ich opis zawarty w Autoreferacie świadczy o ogromnym zaangażowaniu i determinacji. Czuć w nim żar, by ciągle się w tej sferze rozwijać i dostosowywać do potrzeb zmieniającej się rzeczywistości i potrzeb studentów, ale by tym samym nie zwalniać ich z odpowiedzialności za własny rozwój.

To również niezwykle ciekawe, że wolny strzelec ma tak wielką determinację do budowania lub/ i bycia częścią zespołu, również akademickiego, również w relacji wykładowca-student. Traktowanie procesu nauczania jako wspólnego celu w pełnym porozumieniu i akceptacji umożliwia według Habilitanta *możliwość synergii*, co z kolei otwiera przestrzeń dla niepoohamowanych i odważnych poszukiwań, kreatywnych prób odkrycia czegoś nowego. Tu także Habilitant docenia rolę zespołu, na którego czele pokornie i uważnie staje.

Biorąc pod uwagę, że z psychologicznego punktu widzenia bierzemy udział w „procesie grupowym”, bazując na kompetencjach własnych, jak i nabytej wiedzy, wykształciłem swój język komunikacji. Będąc w pewnym sensie „liderem” tej grupy zaczynając pracę proponuję wspólne określenie zasad, jakie będą obowiązywały podczas zajęć, traktując je nie jako zbiór zaleceń, zakazów, wytycznych, ale jako spoiwo grupy, w której mamy się czuć bezpieczne, wspierać i wzajemnie stymulować do rozwoju w świadomości wspólnego celu, nie zapominając jednocześnie o indywidualnych potrzebach w grupie. Celem nie nazywam tu przygotowanie jak najlepszego pokazu egzaminacyjnego (choć zdaję sobie sprawę, że dla studentów jest to istotny element), ale świadomy edukacyjny progres każdego z nich. Aby móc to osiągnąć, z mojego punktu widzenia najważniejsze jest oddanie studentom tyle władzy, ile to możliwe, zachowując dla siebie tyle, ile jest niezbędne zarówno do realizacji programu zawartego w sylabusie, jak i indywidualnych potrzeb moich podopiecznych w rozwoju aktorskiego rzemiosła.

Fakt, że pokazy egzaminacyjne z prowadzonych przez pana Grzegorza Wojdona w ostatnich latach zajęć były wielokrotnie wybierane przez grono pedagogiczne do prezentacji szerszej publiczności podczas Dni Otwartych AST, a w roku 2016 na prośbę studentów wyreżyserował spektakl dyplomowy „Mewa” A. Czechowa świadczy o wielkim zaufaniu, jakim obdarzają go władze uczelni i koledzy-pedagodzy, jak również sami studenci. A to zawsze największa nagroda.

KONKLUZJA

Stwierdzam, że role w spektaklach „Wierna Wataha” w reżyserii Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak oraz „Paraliż. Sprawa Igora Stachowiaka.” w reżyserii Krzysztofa Kopki i Jakuba Tabisza oraz wybitne osiągnięcia pedagogiczne doktora Grzegorza Wojdona w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej sztuki filmowe i teatralne w pełni spełniają wymagania określone w

art. 219 ust. 1 pkt. 2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 742 ze zm.) do nadania stopnia doktora habilitowanego sztuki.

Fragmenty recenzji pisane kursywą stanowią cytaty pochodzące z Autoreferatu dr. Grzegorza Wojdona lub z dołączonej w postępowaniu dokumentacji Habilitanta.

dr hab. Katarzyna Siergiej

